

Maciej Janowski

Instytut Historii
Polska Akademia Nauk

NARÓD WYOBRAŻONY W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ. PRZYPADEK BUDAPESZTU

Myśl, jak wiadomo, na różne sposoby odciska się w świecie materialnym – także w architekturze i urbanistyce. Chciałbym tutaj zająć się, choćby szkicowo, pytaniem, czy (a właściwie jak, bo skoro pisze się taki tekst, to na pytanie „czy” odpowiedź jest praktycznie przesądzona) da się odczytać jakieś wyobrażenia narodu węgierskiego w samej przestrzeni miejskiej. Nie chodzi mi o inwentaryzowanie symboliki narodowej w stołecznych budowlach, tym mniej o formy patriotycznej propagandy wyrażające się np. w polityce upamiętniania przez pomniki czy tablice. Chodzi mi o wyobrażenia narodu w sensie bardziej dosłownym, a zarazem często bardziej ulotnym niż te wspomniane powyżej. Zanim przejdziemy do konkretnych przykładów, zajrzyjmy na chwilę do najbardziej renomowanej węgierskiej encyklopedii końca XIX w. – do wydanego w latach 1893–1897 szesnastotomowego *Wielkiego Leksykonu Pallas (Pallas Nagy Lexikona)*, odpowiednika, z grubsza biorąc, naszej encyklopedii Orgelbranda. Poszukajmy hasła „naród”:

NARÓD i narodowość. Każde z tych pojęć oznacza lud, ale każde z innego punktu widzenia. Narodowość, to lud z punktu widzenia jego cech plemiennych, których najistotniejszym kryterium jest język. N., to lud [...] tworzący państwo. [...] Widać z tego, że N. może się składać z wielu narodowości, że jedność N. nie odpowiada w pełni jedność narodowości. Z politycznego punktu widzenia owa jedność jest bardzo pożądana, bo obok jedności interesów państwowych wyklucza możliwość różnorodności interesów plemiennych. Jednak w historii świata państwa powstawały i organizowały się na swój sposób, a nie w myśl życzeń teorii, tak że pojęcia jedności narodowej i jedności narodowościowej nie pokrywają się¹.

Ten dłuższy cytat jest ważny, bo dość precyzyjnie oddaje on rozumienie pojęcia narodu na Węgrzech w końcu XIX w. – rozumienie „oficjalne”, którego istotne elementy przejmowane były także przez nurty opozycyjne względem

¹ Zob. <http://mek.oszk.hu/00000/00060/html/074/pc007438.html#7> (dostęp: 26 IX 2018). Internetowa wersja encyklopedii Pallas na stronie Węgierskiej Biblioteki Narodowej nie podaje, w którym tomie i na której stronie oryginału znajdowało się dane hasło.

polityki rządowej. Ustawa z 1867 r. o prawach narodowości głosiła w swoim pierwszym zdaniu: „Zbiorowi obywatele Węgier podług zasad konstytucji tworzą we względzie politycznym stanowiący w sobie nierozdzielną całość naród węgierski, którego równouprawnionym członkiem jest każdy obywatel ojczyzny bez względu na to, do jakiej mógłby należeć narodowości”². Innymi słowy: istnieje jeden polityczny naród węgierski, który dzieli się na narodowości mówiące różnymi językami. Twórcą tej ustawy był wybitny liberalny polityk i myśliciel polityczny starszego pokolenia baron József Eötvös (1813–1871); zapewne najlepszy w swym pokoleniu znawca problematyki narodowościowej na Węgrzech. Ustawa regulowała szczegółowo uprawnienia języków innych niż węgierski w instytucjach samorządowych, oświatowych, kulturalnych i religijnych oraz na najniższych szczeblach administracji państwowej. Zacytowanego powyżej pierwszego zdania brakowało w tej formie w pierwotnym projekcie Eötvösa, w którym była mowa o „obywatelach państwa węgierskiego” używających różnych języków³. Ostatecznie przyjęte sformułowanie wprowadzone zostało przez projekt Ferencza Deáka, choć sam Deák był bliski w swych poglądach Eötvösowi. Musiał jednak iść na ustępstwa wobec młodszego pokolenia liberałów. To nowe pokolenie, bardziej nacjonalistyczne od wychowanego w romantycznym duchu wspólnoty uciskanych ludów pokolenia Eötvösa, potrzebowało jasnego podkreślenia węgierskiego charakteru państwa⁴.

Nawet w swej wersji oryginalnej ustawa zachowywała w pełni ów węgierski charakter państwa. Eötvösowi chodziło o takie węgierskie państwo narodowe, które byłoby tolerancyjne wobec mniejszości etnicznych, ale nie o państwo równouprawnionych narodowości. Ustawa nie była zresztą nigdy przestrzegana; gwarantowane przez nią swobody językowe nie zostały wprowadzone w życie. Dla naszego tematu ważne jest jedno: państwo węgierskie dążyło w okresie dualistycznej monarchii austro-węgierskiej do madziaryzacji swoich mniejszości językowych, ale ideologia pozostająca poza tą praktyczną madziaryzacją nie

² Polski przekład pełnego tekstu ustawy: „Prawo z r. 1868 o równouprawnieniu narodowości w Węgrzech”, w: I. Snitko [S. Herbut-Heybowicz], *Zarys pojęć o narodzie*, Lwów 1901, s. 506–512 (cyt. s. 506).

³ G. Gángó, *Az 1868. évi nemzétiségi törvény korunk nemzetiségpolitikájának tükrében*, „Barátság” R. 10, 2003, nr 5, s. 4027–4031, <http://nemzetisegek.hu/repertorium/2003/05/Bar02.pdf> (dostęp: 14 XII 2018).

⁴ Zob. P. Bödy, *Joseph Eötvös and the Modernisation of Hungary. A Study of Ideas of Individuality and Social Pluralism in Modern Politic*, Philadelphia 1972, s. 111–114. O problematyce narodowościowej na Węgrzech w epoce dualizmu nie znam dobrej pracy syntetycznej w języku powszechnie dostępnym (co nie znaczy, że takowa nie istnieje); dla Siedmiogrodu bardzo dobra pozycja, z zarysowaniem także sytuacji na całych Węgrzech: Á. Berecz, *The Politics of Early Language Teaching. Hungarian in the Primary Schools in the Late Dual Monarchy*, Budapest 2013.

była jednolita; istniały w niej (szczególnie w okresie późniejszym, na początku XX w.) elementy nowoczesnej, radykalnie prawicowej idei monoetnicznego państwa narodowego, na ogół jednak koncepcja politycznego narodu węgierskiego pozostawała oficjalnie w mocy. Początkowo, jak trafnie pisze współczesny badacz, we frazie „naród polityczny” akcent padał na przymiotnik „polityczny”, a nie na rzeczownik „naród”⁵. Tyle że owa koncepcja stopniowo i niemal niepostrzeżenie „nasiąkała” ideologią madziarskiego narodu etnicznego: polityczny naród węgierski w coraz to większym stopniu miał być etnicznym narodem madziarskim. Świadczy o tym fakt, że w praktyce nie zdarzało się, aby samych etnicznych Węgrów określano jako „narodowość” (choć według litery przywołanego powyżej cytatu byli przecież jedną z narodowości). Węgrzy „prawdziwi”, czyli mówiący po węgiersku, byli narodem, a nieco lekceważącego słowa „narodowość” używano w odniesieniu do mniejszości etnicznych. Kropki nad „i” nigdy jednak oficjalnie nie postawiono, idei monoetnicznego narodu węgierskiego jako programu rządowego oficjalnie nie proklamowano.

Ta niejasność, czy może niedookreślenie, węgierskiej ideologii państwowej w interesującej nas epoce będzie lepiej widoczna w konkretnych przypadkach przedstawionych poniżej.

Na Szervita Tér w samym centrum miasta znajduje się kilka istotnych zabytków architektury modernizmu. Nas interesuje tutaj budynek banku, na którego fasadzie widać z daleka mozaikę. Jej centralne miejsce zajmuje postać żeńska, formą swego przedstawienia przypominająca Matką Boską⁶, z szerokim płaszczem, wokół którego zgrupowane są liczne postacie. Wizualnie cała kompozycja nasuwa jednoznaczne skojarzenia z typem ikonograficznym znanym jako *Schutzmantelmadonna* – Matka Boska chroniąca swych wyznawców płaszczem swej opieki. Jak czytamy na stronie internetowej Towarzystwa Ochrony Zabytków Budapesztu, postać ta odczytywana jest zwykle jako *Patrona Hungariae* – Matka Boska Patronka Węgier. Mozaikę często określa się właśnie tą łacińską nazwą. Jednak – jak trafnie zwraca uwagę autor podpisany inicjałami J.A. – odczytanie takie jest błędne: Matki Boskiej nie przedstawia się nigdy z mieczem w ręku (co najwyżej z przeszywającym ją mieczem boleści), w Koronie św. Stefana ani w pancerzu⁷. Wspomnijmy na marginesie, że to błędne

⁵ G. Gángó, *op. cit.*, s. 4029.

⁶ Szczegółowe fotografie fragmentów mozaiki, wykonane podczas restauracji fasady, znajdują się w artykule omawiającym przebieg owej restauracji: I. Varga, „*Elhúlni egy látománytól*”: a Szervita téri volt Török-Bankház homlokzatának újjászületése, 10 II 2010, <http://epiteszforum.hu/elhulni-egy-latomanytol-a-szervita-teri-volt-torok-bankhaz-homlokzatanak-ujjaszuletese> (dostęp: 8 VIII 2018).

⁷ J.A., *A Török bankház a belvárosban* (2016), <http://varosvedo.hu/2016/05/02/a-torok-bankhaz-a-belvarosban/> (dostęp: 8 VIII 2018).

odczytanie mogło być wzmocnione przez fakt, że na placu przed bankiem znajdowała się barokowa statua Matki Boskiej. Dodajmy też, że najdokładniejszy ze znanych mi przewodników po Budapeszcie epoki dualizmu austro-węgierskiego (1867–1918), *Wegweiser Budapest's* pod redakcją Rudolfa Wiganda, zwykle bardzo skrupulatny w objaśnianiu czytelnikowi wszelkich alegorycznych sensów spotykanych w przestrzeni miasta, tutaj ma jakby wątpliwości i ucina sprawę, pisząc tylko o „farbenreiche, allegorische Glasmosaik-Bilder”, jakby sens tych alegorycznych obrazów dla autora przewodnika nie był w pełni jasny⁸.

Żeńska postać z mozaiki nie jest więc Matką Boską. To Hungaria – personifikacja Węgier, choć aluzje ikonograficzne do przedstawień Matki Boskiej nie są zapewne niezamierzone. Autor mozaiki to znany artysta secesyjny, Miksa Róth, zaś tytuł kompozycji – jak możemy się dowiedzieć choćby z cytowanego powyżej artykułu Istvána Vargi – brzmi: *Hungária megdicsőülése*. Słowo to oznacza m.in. ewangeliczną scenę określaną po polsku jako „przemienienie Chrystusa” na górze Tabor. Są to więc Węgry przemienione, w znaczeniu „okryte chwałą”. Wokół Hungarii grupują się postaci z historii kraju. Wyraźną intencją twórców jest ukazanie narodu solidarnego, zgrupowanie postaci najróżniejszych nurtów. Stoją więc m.in. książęta siedmiogrodzcy: Franciszek II Rakoczy i István (Stefan) Bocskay, a także kard. Péter Pázmány. Bocskay był kalwinistą, zwolennikiem oparcia polityki węgierskiej o Turcję i wrogiem Habsburgów, a Pázmány – oczywiście katolikiem, a zarazem jednym z głównych zwolenników polityki prohabsburskiej na Węgrzech. Rakoczy był podobnie jak Bethlen wrogiem Habsburgów, ale zarazem katolikiem. Tutaj warto przypomnieć, że spór między orientacjami pro- i antyhabsburską miał (i do pewnego stopnia ma nadal) w węgierskiej historiografii tę samą funkcję, co w polskiej historiografii spór między zwolennikami pracy organicznej a zwolennikami powstań w epoce zaborów – jest to coś o wiele więcej niż spór naukowy, odzwierciedla on podstawowe linie podziału ideowego, a w dużym stopniu i politycznego w społeczeństwie węgierskim. W tej perspektywie „irenistyczne” przesłanie omawianej mozaiki wydaje się interesujące.

Drugi przykład narodu przedstawionego znajduje się niedaleko, może sto metrów od omówionego powyżej: to pomnik wybitnego poety romantycznego Mihály'a Vörösmartyego na placu noszącym dziś jego imię, a który przed I wojną światową nazywał się pl. Gizeli, od imienia małżonki św. Stefana, pierwszego króla Węgier. Zacytujmy fragmenty gazetowego opisu pomnika przy okazji jego odsłonięcia: „Przed postumentem pomnika od lewej strony zajmuje miejsce wykonująca ciężką i trudną pracę rodzina robotnicza. Na dźwięk «Wezwania» atleta warsztatu odkłada młot, zostawia kowadło, przytula do siebie małego

⁸ *Wegweiser Budapest's. Führer durch die kgl. ung. Haupt- und Residenzstadt. Mit einem allgemeinen Plan und mehreren Detailkarten*, Hrsg. R. Wigand, Wien [1910], s. 243.

chłopca, aby nauczył się narodowej modlitwy. [...] Przed rodziną robotniczą niemal osobna postać małej dziewczynki” trzyma girlandę i podaje ją kobiecie, obok której „mężczyzna odziany w tradycyjny strój szlachecki, z poważnym wyglądem i spojrzeniem, wraz ze stojąco na prawo od niego małą dziewczynką”⁹. Po prawej stronie „podobna do madonny postać kobieca z beztrósko siedzącym na jej rękę niemowlęciem, mogłaby sama w sobie być artystycznym uosobieniem miłości matczynej i uduchowionej miłości ojczyzny”. Dalej

stary węgierski chłop, cicho, uprzejmie, usuwając się w tył, wsparty na swym kiju, z intymną pobożnością mruczy narodową modlitwę. Prawdziwy typ węgierski, jeden z tych, którzy w drżącym cieniu wieczornym, przy chruście trzaskającym w ognisku, ciekawie i pouczająco opowiada wnukom baśnie o dawno minionych, dawnych dobrych czasach. Emocjonalnie, z duchowym patosem wieku młodzieńczego, śpiewa „Wezwanie” mały uczeń, który już potrafi odczuć ideę narodowego święta. Z daleka mogła przybyć ta grupa robotników rolnych, zamykająca prawą stronę ugrupowania przedpola pomnika¹⁰.

Teksty współczesne, zarówno z przewodników turystycznych, jak i z prasy, pełnią bardzo ważną funkcję, która przesądza o ich znaczeniu dla historyka: one programują odbiór. Tak właśnie należy przeżywać pomnik Vörösmartyego: cały naród zgromadzony w kulcie dla wielkiego poety śpiewa jego najbardziej znany patriotyczny wiersz, *Wezwanie*: „alle Schichten singen das begeisternde Lied mit erhebender Empfindung, vereint in der Liebe zum Vaterlande”¹¹. Konstrukcja narodu jest inna tutaj niż na omawianej wcześniej mozaice: naród obrazują nie różne postacie z przeszłości, ale różne warstwy – jak pisze inny przewodnik, „the different social classes of the Hungarian nation”¹². Zauważmy: nie tradycyjne „stany”, ale nowoczesne „klasy społeczne”. Naród jest więc widziany przez pryzmat różnorodności społecznej, a nie syntezy historycznej. Zdaje się (choć sprawdzenie tego przypuszczenia wymagałoby szczegółowej analizy obu zabytków), że jest to bardziej demokratyczna wizja narodu od tej historycznej z Szervita Tér. Natomiast obie są w tym samym stopniu solidarystyczne, pokazując naród jako łączący najróżniejsze grupy, na pozór o cechach wzajemnie sprzecznych. Zauważmy, że w pomniku tym istotną rolę (choć nie równorzędną z mężczyznami) odgrywają postacie kobiece; przyglądając się zamieszczonym w „Vasárnapi Ujság” fotografiom odsłonięcia pomnika odnosi się wrażenie, że więcej kobiet było na pomniku Vörösmartyego niż w otaczającym go tłumie.

⁹ B. Csudáky, *A Budapesti Vörösmarty-szobor*, „Vasárnapi Ujság” 1908, nr 22, s. 433–434.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Wegweiser Budapest's...*, s. 252.

¹² *Illustrated Description of Hungary and its Capital*, Budapest b.d.w. [między 1912 a 1914], s. 34.

W obu powyższych wypadkach wyobrażony naród pojawiał się w przestrzeni publicznej miasta jako część dzieła sztuki. Ciekawsza wydaje się sytuacja, w której samo fizyczne ukształtowanie przestrzeni miejskiej wymusza pewne ugrupowanie żywych ludzi – tak jakby miasto było dosłownie (a nie w przenośni) formą nadającą kształt masie ludzkiej. Tutaj obraz narodu tworzy się nie z postaci wyrzeźbionych, namalowanych lub skomponowanych z kamieni mozaiki, lecz z żywych ludzi, którzy w pewnej sytuacji społecznej grupują się w taki sposób, aby przedstawiać sobą jakby model, czy odwzorowanie, narodu węgierskiego. Oczywiście nie jest to socjologiczne odwzorowanie narodu realnie istniejącego, lecz ideowe, czy też normatywne, przedstawienie narodu postulowanego lub – wolę to określenie – narodu wyobrażonego¹³.

O publiczności wspomnieliśmy już, mówiąc o braku kobiet przy odsłonięciu pomnika Vörösmartyego. Teraz zajmijmy się nią bliżej. Popatrzmy na dwie ceremonie, które odbyły się stosunkowo blisko siebie, w niewielkim przedziale czasowym i niedaleko od omawianego już wyżej Szervita Tér i Gizela Tér, chociaż w czasie, kiedy ani pomnik Vörösmartyego, ani mozaika nie zostały jeszcze wykonane. Plac Franciszka Józefa, który do niedawna nazywał się pl. Roosevelta, a dziś nosi imię pl. Széchenyi'ego, w końcu XIX wieku jakby kondensował w sobie różne wyobrażenia narodu. Przy tym placu znajduje się peszteński przyczółek mostu łańcuchowego. Most zbudowany został staraniem hr. Istvána Széchenyiego, pioniera tego, co moglibyśmy określić jako węgierską odmianę pracy organicznej. Po północnej stronie placu (po lewej ręce, patrząc od strony Dunaju) wznosi się neorenesansowy pałac Węgierskiej Akademii Nauk, zbudowany na przełomie lat 50. i 60. XIX w., zaś na skwerze przed pałacem stoi od roku 1880 pomnik Széchenyiego. Postać hrabiego otaczają alegorie, ale – jak zauważono już podczas obrad komitetu decydującego o kształcie pomnika – w szerszym sensie pomnikiem Széchenyiego jest cały plac, bo o jego czynach przypominają i most, Akademia, i uregulowane nadbrzeża Dunaju – wszystko to jego osiągnięcia¹⁴. Samo miejsce świadczy o zasługach: *si monumentum queris, circumspice*. Z biegiem czasu plac i jego najbliższa okolica obrastały w pomniki. Széchenyi stoi przed Akademią, nieco na północny wschód od peszteńskiego przyczółka mostu. Symetrycznie do niego, tj. na południowy wschód od mostu, znalazło się miejsce na pomnik niemal równie ważnej postaci w dziejach Węgier: Ferencza Deáka, głównego architekta urody 1867 r., której skutkiem było powstanie podwójnej monarchii –

¹³ O znaczeniu analizy zachowań publiczności na rozmaitych uroczystościach na Węgrzech w drugiej połowie XIX w. por. interesujące uwagi w: A. Freifeld, *Nationalism and the Crowd in Liberal Hungary, 1848–1914*, Washington (DC) 2000, s. 7 i n.

¹⁴ J. Buday, *Széchenyi István Gróf szobranák leírása és története*, Budapest 1895, s. 13.



1. Fragment z planu miasta; J. Homolka, *Budapest térképe házzámok megjelölésével... Plan von Budapest mit Angabe der Hausnummern...*, 1896, reprint: Budapest 1983, dodatek do: F. Kollin, *Grüsse aus dem alten Budapest*, Budapest 1983.



2. Pomnik Eötvösa; *Illustrierter Führer durch die königliche Haupt- und Residenzstadt Budapest und Umgebung*, Hrsg. L. Woerl, Leipzig b.d.w. [1915–1916], s. 46.

Austro-Węgier. Jeszcze bardziej na południe zaś odsłonięto pomnik wspomnianego już Józsefa Eötvösa – jednego z najwybitniejszych węgierskich myślicieli politycznych XIX w. W końcu XIX w. doszły jeszcze przed frontonem Akademii dwa niewielkie popiersia uczonych – językoznawcy Gábora Szarvasa i historyka Ferenc Salomona. Sam gmach Akademii, w stylu neorenesansowym, miał także rozbudowany program ideowy. Chociaż nie odnosi się on bezpośrednio do kwestii patriotycznych – początek lat 60., zanim jeszcze zawarta została ugoda austro-węgierska, nie był dobrym czasem po temu – w pewien sposób do nich jednak nawiązuje. Szczegółowy przewodnik po pałacu Akademii i jego zbiorach, pióra historyka sztuki Kornéla Divalda, zapoznawał turystę z wymową ideową fasady gmachu. Medaliony z Minerwą i Apollinem¹⁵, żeńskie postacie alegoryczne symbolizujące poszczególne dziedziny wiedzy – to wszystko standard dla akademickiej budowli. Skoro zaś wiemy, że figury te zostały wykonane przez firmę berlińską, jeszcze pogłębia się owo poczucie stereotypowości, którego nie osłabia fakt, że spośród dwóch rzeźb przedstawiających uczonych na głównej fasadzie jedna wyobraża Węgra (oświeceniowego językoznawcę Miklósa Révaia; druga to Galileusz, zaś na bocznej fasadzie od strony Dunaju stoją jeszcze Rafael i Newton)¹⁶. Zarazem jednak sama owa stereotypowość niesie pewną ważną treść patriotyczną: uczestniczymy w uniwersalnym życiu naukowym, a więc jesteśmy narodem kulturalnym, *Kulturnation*. W XIX w., przynajmniej w szerokim kręgu niemieckich wpływów umysłowych, kultura stanowiła czołowe hasło odróżniające narody cywilizowane, „pełne”, od innych nie w pełni rozwiniętych. Na Węgrzech, gdzie około połowa ludności należała do narodowości niemadziarskich, owa autoprezentacja jako narodu kulturalnego była dla Węgrów (a raczej węgierskich elit) szczególnie ważna, bo uzasadniała panowanie „narodu” węgierskiego nad niedojrzałymi „narodowościami”.

Szczegółowa analiza treści ideowych pl. Franciszka Józefa i zgromadzonych na nim dzieł sztuki nie należy do naszego tematu, mogłaby bez trudu stanowić osobny artykuł; dodajmy, że wszystkie pomniki miały bogaty program ikonograficzny z alegoriami. Te alegorie nie odnosiły się do narodu wyobrażonego, lecz do postaci przedstawionej na pomniku, w tym sensie więc sytuują się poza tematem niniejszego szkicu. Jednak w pewien sposób dyktowały też narodowi zalecane formy działania. Alegorie wokół pomnika Széchenyiego dotyczyły jego działań na polu gospodarczym i kulturalnym, alegorie wokół postaci Deáka – jego działalności politycznej, przy czym alegoria ugody austro-węgierskiej zajmowała tutaj pierwsze miejsce. W sumie wystrój fasady gmachu Akademii

¹⁵ K. Divald, *A Magyar Tudományos Akadémia palotája és gyűjteményei. Magyarászó kalauz*, Budapest 1917, s. 23.

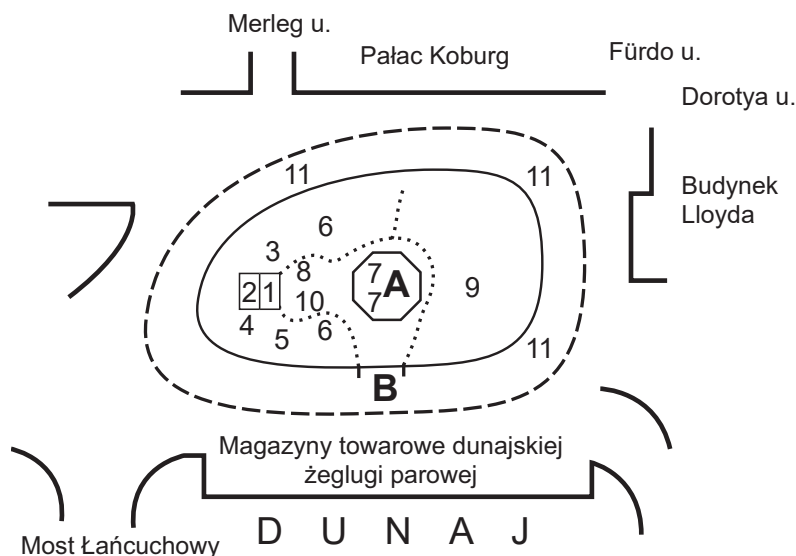
¹⁶ *Ibidem*, s. 25–26.



3. Pomnik Deaka z gmachem Lloyd'a w tle; *Budapest. Illustrierter Wegweiser durch Budapest und Umgebungen*, Aufl. 2, Wien–Pest–Leipzig b.d.w. [ok. 1895], wkładka między s. 28 i 29.

oraz obu głównych pomników na placu przekazywał opowieść o znaczeniu nauki, kultury, gospodarki i rozumnej, koncyliacyjnej polityki dla rozwoju narodu. Dodać jeszcze można, że na południowym krańcu placu, naprzeciwko gmachu Akademii, wznosił się (dziś już nieistniejący) budynek Lloyd'a. Mniej okazały niż Akademia, choć zalecający się „pięknymi wysokimi greckimi arkadami”, przemawiał nie tyle swym zewnętrznym wystrojem, ile swoją funkcją: był miejscem spotkań posłów rządzącej na Węgrzech partii liberalnej i siedzibą redakcji oraz drukarni „najważniejszej politycznej gazety na Węgrzech”, niemieckojęzycznego dziennika „Pester Lloyd”, bliskiego rządzącym liberałom¹⁷. Tak więc wzmacniał on wymowę i stanowił – podobnie jak gmach Akademii dla pomnika Széchenyiego – właściwą oprawę pomnika jednego z najwybitniejszych przywódców węgierskiego liberalizmu. Centrum placu zostało urządzone w formie niewielkiego parku, tak aby przechodnie mogli spacerować między pomnikami (co widać dobrze na fotografiach z epoki). Ten aspekt był podkreślany przy lokalizacji pomnika Széchenyiego, chodziło bowiem o to, aby przemawiał on do jak największej liczby ludzi. Obecnie ten efekt się zatracił, bowiem zwiększony ruch uliczny wymusił poszerzenie jezdni i likwidację

¹⁷ *Budapest. Illustrierter Wegweiser durch Budapest und Umgebungen*, Aufl. 2, Wien–Pest–Leipzig [ok. 1895], s. 27–28.



4. Odślonięcie pomnika F. Deaka na Placu Franciszka Józefa. Plan na podstawie:
Deák Ferencz szobranák leirása és története, Budapest 1897, s. 159.

A – pomnik Deaka

B – brama wejściowa

linie kropkowane – młodzież uniwersytecka utrzymująca porządek

linia z kresek przerywanych – kordon policji

Wyjaśnienia numerów w tekście.

przejść dla pieszych, tak więc nie jest możliwe podejście pod pomniki Deáka i Széchenyiego bez łamania przepisów drogowych. O prestiżowym charakterze placu świadczy fakt, że wszystkie niemal znane mi przewodniki turystyczne sprzed 1918 r. określają go jako „najpiękniejszy”, a przynajmniej „jeden z najpiękniejszych” placów w stolicy; niektóre od niego zalecają rozpoczęcie zwiedzania miasta.

W ten sposób więc przedstawiała się scena, na której odgrywały się interesujące nas wydarzenia. Pierwsze z nich to uroczystość odsłonięcia wspomnianego już wyżej pomnika Széchenyiego: niedziela, 23 maja 1880 r., godzina dwunasta w południe. Na liście zaproszonych:

- Król
- Księżęta
- Rząd: premier Kálmán Tisza, ministrowie (m.in. minister ds. Chorwacji i Sławonii oraz ban Chorwacji)
- Obie izby parlamentu, Sąd Najwyższy, naczelny prokurator, komendant wojsk na terenie Węgier, władze komitatów i wolnych miast królewskich

- Władze Budapesztu, izby handlowe, notarialne i adwokackie, dowództwo Honwedów, kr. węg. Prezydium Finansów, konsulowie zagraniczni, Akademia Nauk, uniwersytety w Budapeszcie i Koloszwarcze, uczelnie artystyczne i wojskowe, związki lekarzy, architektów i in., towarzystwa Petöfiiego i Kisfaludyego, dyrekcje Teatru Narodowego i Ludowego, dyrekcje Kasy Oszczędności i Instytutu Kredytu Ziemskiego, dyrekcje poszczególnych kolei, Towarzystwo Żeglugi Parowej na Dunaju, komenda Ochotniczych Straży Pożarnych
- Duchowieństwo: Książe prymas János Simon, kardynał Lajos Hajland, metropolita (prawosławny) Miron Róman, patriarcha serbski (prawosławny) Prokop Ivackovics, biskupi, opat Pannonhalmy, superintendenci; biskupi rumuńscy: Metianu János (prawosławny), Papasu János, Vojnovics György; biskup unitariański Ferencz József, superintendent Teutsch György
- Inni: Hrabiowie Edmund i Jenő Zichy, baron Albert Rotschild, József Engel, baronowa wdowa Simonowa Sina, Ferencz Erkel, Agoszt Nagy i w końcu rabin dr Simon Kohn¹⁸.

Zanim skomentujemy tę listę, zapoznajmy się z jeszcze jedną uroczystością odbywającą się na tym samym placu, siedem lat później, tym razem jesienią – w czwartek 29 września 1887 r., o godzinie trzeciej po południu. Odsłonięto wówczas pomnik Ferencza Deáka.

I znowu lista zaproszonych (cyfry oznaczają miejsce ustawienia poszczególnych grup podczas ceremonii; zob. plan):

1. Jego Królewska Mość
2. Członkowie rodziny panującej
3. Ambasadorowie zagraniczni; ministrowie wspólni austriaccy i węgierscy; chorągwie państwowe; prezes państwowej izby obrachunkowej; prezesi sądów centralnych
4. Wyższe duchowieństwo
5. Dygnitarze wojskowi
6. Członkowie ciał ustawodawczych (austriackiego, węgierskiego i chorwackiego); delegacja Akademii Nauk; sekretarze stanu; konsulowie
7. Krewni
8. Delegacja miasta stołecznego
9. Przedstawiciele samorządu
10. Komitet budowy pomnika
11. Zaproszeni przedstawiciele społeczności¹⁹.

¹⁸ J. Buday, *Széchenyi...*, s. 83–84. Podana tu lista nie jest cytatem, lecz parafrazą oryginalnego tekstu.

¹⁹ *Idem, Deák Ferencz szobranák leirása és története*, Budapest 1897, s. 159.

W tym wypadku możemy zapoznać się z planikiem przedstawiającym przestrzenne rozmieszczenie gości: istny naród w miniaturze. Przedstawiciele samorządów znajdują swe miejsce (zob. ryc. 3) na tyłach pomnika, a przedstawiciele „społeczności” otaczają plac ze wszystkich stron, jeszcze dalej, za ogrodzeniem. Centralnie ustawione jest podium dla monarchy, po jego prawicy zajmują miejsce wyżsi wojskowi i duchowni, po lewicy – urzędnicy cywilni. Nie trzeba chyba z tego wysnuwać zbyt dalekich wniosków na temat przewagi armii i duchowieństwa nad światem polityki, bo przecież jeśli uznamy, że to Deák, a nie monarcha, jest punktem centralnym, stosunek prawicy i lewicy ulegnie odwróceniu. Różnica między oboma spisami, rzucająca się w oczy, wynika z odmiennego charakteru obu postaci będących przedmiotem upamiętnienia. Obaj są węgierskimi bohaterami narodowymi, ale w wypadku Deáka najwyraźniej uważa się, że jego znaczenie wykracza poza sprawy węgierskie. Odwołując się znowu do przewodników turystycznych, jeden z nich przedstawia Deáka turystom zwięźle jako „twórcę ugody austro-węgierskiej”. Zaproszono ministrów wspólnych, a poza posłami do parlamentu węgierskiego i do chorwackiego Saboru w Zagrzebiu – także posłów do parlamentu wiedeńskiego, a więc spoza terytorium Korony węgierskiej. Nie mamy ich w przypadku Széchenyiego, którego wielkość była zapewne odbierana jako skierowana bardziej „do wewnątrz” – wyrażała się w sprawach związanych z podźwignięciem samych Węgień, a nie w kwestiach uregulowania stosunków z Austrią.

Lista zaproszonych na odsłonięcie pomnika Széchenyiego jest dokładniejsza i tym samym ciekawsza. Zauważmy dwie sprawy: rolę instytucji „społeczeństwa obywatelskiego”, które stają się jak gdyby zespołem korporacji reprezentujących naród, a więc zajmują miejsce stanów w społeczeństwie stanowym. Społeczeństwo liberalne w zasadzie jest społeczeństwem wolnych jednostek, a jednak – zwróćmy uwagę – jest reprezentowane przez korporacje. Dlaczego? Rola stowarzyszeń w XIX w. była w ogóle większa niż obecnie i ich licznej obecności przy otwarciu pomnika nie ma się co dziwić – niemniej przychodzi do głowy myśl, wypowiediana przez niektórych badaczy (László Péter, Andrew Janos²⁰), o w pewnym sensie pozornym charakterze liberalizacji i demokratyzacji Węgień w drugiej połowie XIX w. Instytucje liberalne, jak stowarzyszenia, tak czy inaczej przystosowują się do przedkapitalistycznej rzeczywistości i odziedziczonej po feudalizmie struktury społecznej.

I po drugie, interesująca jest tu rola narodowości niemadziarskich. Państwo węgierskie, w praktyce wieloetniczne, było państwem węgierskim, a nie – jak

²⁰ Por. L. Péter, *The Aristocracy, Gentry and their Parliamentary Tradition in Nineteenth-Century Hungary*, w: *idem, Hungary's Long Nineteenth Century. Constitutional and Democratic Traditions in European Perspective*, ed. M. Lojkó, Leiden 2012, s. 305–342 oraz inne studia w tym tomie: A.C. Janos, *The Politics of Backwardness in Hungary*, Princeton 1982, *passim*.

w teorii przynajmniej austriacka połowa monarchii – państwem równouprawnionych narodowości. Zarazem jednak ideologicznie – przypomnijmy wstęp do niniejszego artykułu – w drugiej połowie XIX w. nie aspiruje jeszcze bezwzględnie do roli państwa narodowego w sensie etnicznym. Rządzący liberałowie, w praktyce coraz bardziej nacjonalistyczni, zachowują ideę węgierskiego narodu politycznego, którego częścią są również „narodowości”. Te narodowości nie mogą pod żadnym pozorem występować jako ciała zbiorowe – liberałowie węgierscy są bezwzględnymi zwolennikami jednolitości państwa, prawa narodowościowe (przede wszystkim językowe) przysługują (przynajmniej w teorii) jedynie obywatelom jako jednostkom, nigdy narodowościom jako takim. Widoczny w austriackiej połowie monarchii proces powolnego przeistaczania się poszczególnych narodowości w korporacje obdarzone osobowością prawną nie miał żadnego odpowiednika na wschód od Litawy. Nie było więc na analizowanych odsłonięciach pomników żadnych przedstawicieli narodowości niewęgierskich (Węgrzy mówią po prostu „narodowości”, wiadomo, że chodzi o ludność niemadziarską – o samych Węgrach nikt by nie powiedział „narodowość”, Węgrzy są narodem). Jediną formę, w jakiej wyraża się wieloetniczność państwa węgierskiego, stanowi obecność duchowieństwa różnych wyznań. Metropolita Miron Róman, patriarcha serbski Prokop Ivackovics, i János Metianu obecni przy odsłonięciu pomnika Szechenyiego to biskupi prawosławni. Węgierskie formy imion i nazwisk mogą być przejawami tendencji madziaryzacyjnej, ale nie muszą: ostatecznie w XIX w. tłumaczenie form imienia i fonetyczny zapis obcego nazwiska były bardzo częste. Superintendent György Teutsch to Georg Teutsch, wybitny przywódca niemieckich luteranów Siedmiogrodu, autor ważnych książek o historii siedmiogrodzkich Sasów. „Rabin dr Simon Kohn” jest wymieniony nie w towarzystwie chrześcijańskiego duchowieństwa, ale na końcu, w grupie obejmującej m.in. bankierów, ale jest w niej także i Ferenc Erkely – nie wiem, czy to wybitny kompozytor węgierski, czy ktoś inny o tym samym imieniu i nazwisku?

Pozycja rabina warta jest krótkiego komentarza. Ów „dr Simon Kohn” to zapewne dr Sámuel Kohn, rabin głównej peszteńskiej synagogi przy Dohány utca, znany historyk Żydów węgierskich²¹. Religie na Węgrzech dzieliły się na trzy grupy: „przyjęte”, uznane i tolerowane, przy czym podział wywodził się z prawa zwyczajowego i nie było w pełni jasne, jakie były dokładnie prawa każdej z trzech grup. Z grubsza biorąc, religie przyjęte to katolicyzm (wszelkich obrządków), prawosławie, luteranizm, kalwinizm i unitarianizm. „Tolerowane” były mniejsze sekty religijne; państwo pozwalało na kult publiczny, ale nie uznawało na przykład małżeństw zawartych w tych sektach. Pośrednia

²¹ Zob. jego biogram w węgierskiej Wikipedii: [https://hu.wikipedia.org/wiki/Kohn_S%C3%A1muel_\(f%C5%91rabbi\)](https://hu.wikipedia.org/wiki/Kohn_S%C3%A1muel_(f%C5%91rabbi)) (dostęp: 14 XII 2018).

była nowo utworzona grupa religii „uznanych”, w zasadzie stworzona specjalnie dla prawnego uregulowania statutu religii żydowskiej²². Widzimy więc, że przy odsłonięciu pomnika Széchenyiego duchowni katolicy, protestancy i prawosławni stoją wspólnie jako duchowni religii „przyjętych”. Przedstawiciel religii „uznanej”, rabin Kohn, zajmuje miejsce mniej poczesne²³. Przedstawiciele religii „tolerowanych” w ogóle nie zaproszono.

Już jedynie marginalnie zauważmy rzecz oczywistą dla każdego minimalnie choćby obznajomionego z problematyką ustrojowo-polityczną Austro-Węgier: monarcha na ziemiach Korony św. Stefana jest zawsze królem, nigdy cesarzem. Jego obecność w obu wypadkach jest charakterystyczna. Franciszek Józef nie pojawił się fizycznie na odsłonięciu żadnego z omawianych pomników. Istnieją jednak, jak wiadomo, dwa ciała króla; chociaż fizyczne ciało było nieobecne, jego ciało polityczne owszem, uświetniało uroczystość w osobie jego przedstawicieli.

Omawiając przesłanie ideowe pl. Franciszka Józefa, pominąłem jeden ważny element. Plac ten odegrał bowiem ważną rolę w wydarzeniu, które stało u podstaw odrodzonej w wyniku ugody 1867 r. węgierskiej państwowości: koronacji Franciszka Józefa I na króla Węgier. Od XVI w. aż do koronacji Ferdynanda V w 1830 r. koronacje odbywały się w Pożoniu (Preszburgu) – dzisiejszej Bratysławie²⁴. Teraz trzeba było „transplantować” schemat uroczystości koronacyjnych w odmienny układ przestrzenny miasta, zachowując te same elementy ceremonii i przypisując je nowym miejscom. Na interesującym nas placu przygotowano pagórek koronacyjny (węg. *koronázási domb*), na który świeżo ukoronowany monarcha wjeżdżał konno i wyciągał miecz koronacyjny w cztery strony świata na znak gotowości do obrony całości królestwa. Na marginesie dodać można, że pagórek koronacyjny usypany był z ziemi przywiezionej z różnych komitatów (województw) Węgier, a więc sam także stanowił kolejne efemeryczne odwzorowanie narodu wyobrażonego w przestrzeni miejskiej. Otóż pojawił się pomysł, aby na miejscu tego pagórka postawić konny pomnik Franciszka Józefa. Z tej okazji między premierem Węgier hr. Gyulą Andrássem a monarchą odbyła się 10 maja 1880 r., a więc wkrótce przed odsłonięciem pomnika Széchenyiego, charakterystyczna rozmowa:

²² L. Péter, *Church-State Relations and Civil Society in Hungary: a Historical Perspective*, w: *idem, Hungary's Long Nineteenth Century...*, s. 405–437; *idem, Hungarian Liberals and Church-State Relations (1867–1900)*, w: *Hungary and European Civilization*, ed. G. Ránki, A. Pók, Budapest 1989, s. 79–138.

²³ Jednak przy otwarciu pomnika Deaka rabin (Meir Kayserling, również znany historyk żydów) jest wymieniony w tekście razem z innymi duchownymi, nie zaś osobno. J. Buday, *Deák Ferencz szobranák...*, s. 169.

²⁴ Por. S. Holčík, *Uroczystości koronacyjne w Preszburgu 1563–1830*, tłum. K. Močko, Kraków 1986.

Król: udał się pomnik?

Andrássy: udał się, Najjaśniejszy Panie. Podobieństwo idealne.

K.: O ile wiem, po drugiej stronie placu ma stanąć pomnik Franciszka Deáka?

A.: Tak jest, Najjaśniejszy Panie; a pomiędzy dwoma pomnikami stanie konny pomnik Waszej Królewskiej Mości.

K.: Mam nadzieję, że nie za mojego życia?

A.: Nie, dopiero po śmierci Waszej Królewskiej Mości, która oby nastąpiła jak najpóźniej.

K.: O ile wówczas jeszcze będziecie tym zainteresowani²⁵.

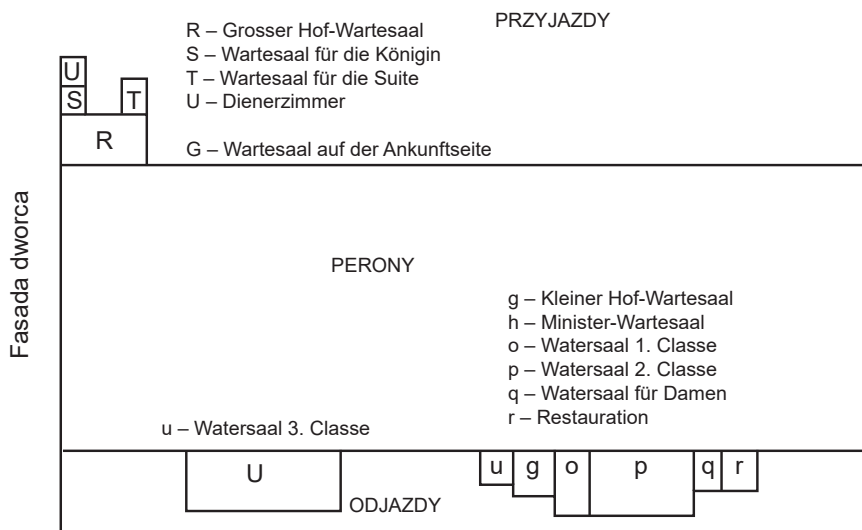
Dialog ten wystawia dobre świadectwo zdrowemu rozsądkowi Franciszka Józefa, który zdawał sobie sprawę, że lojalny entuzjazm poddanych nie zawsze trwa dłużej niż życie władcy. Jeszcze w przededniu I wojny światowej, a więc ponad 30 lat po zacytowanej powyżej rozmowie, przewodnik turystyczny informował, że na placu stanąć ma pomnik króla. Jednak między śmiercią cesarza a rozpadem monarchii minęły zaledwie dwa wojenne lata. Pomnik nigdy nie powstał. Dla naszego tematu ważne jest jednak coś innego. Gdyby pomnik ten doczekał się urzeczywistnienia, cała symboliczna wymowa placu uległaby przekształceniu. Jeden z przewodników dostrzega ten fakt: „In front of the Academy stands the monument of its founder [Széchenyi – M.J.] (by Engel), opposite that of the great Statesman Franz Deák (by Huszár), and between them the equestrian statue of King Francis Joseph I is to be erected. Thus the monuments of the three founders of modern Hungary will be then united in this beautiful Square”²⁶. Myśl autorów przewodnika można by pociągnąć dalej: po odsłonięciu konnego pomnika monarchy stojące dotąd na placu pomniki węgierskich bohaterów narodowych: Széchenyiego, Eötvösa i Deáka byłyby zredukowane do postaci towarzyszących – trochę jak figury współpracowników Marii Teresy wokół wiedeńskiego pomnika cesarzowej na placu między oboma dworskimi muzeami. W ten sposób zmieniłoby się także zawarte w tych pomnikach i w placu jako całości rozumienie narodu węgierskiego; podkreślona zostałaby dominująca rola instytucji monarchii, a w ten sposób, *volens volens*, także i związku Węgier z austriacką połową dualistycznego państwa.

Przejdźmy do kolejnego przykładu, odmiennego od poprzednich. Oto Dworzec Główny w Budapeszcie (obecnie znany jako Wschodni – Keleti) oddany do użytku w roku 1884; pomijamy tu kwestię programu ideowego gmachów stacyjnych, który zresztą był raczej „internacjonalistyczny”, z figurami Jamesa Watta i George’a Stephensona oraz alegoriami m.in. handlu, górnictwa, rolnictwa i przemysłu²⁷.

²⁵ J. Buday, *Széchenyi...*, s. 82.

²⁶ *Illustrated Description...*, s. 35.

²⁷ *Motherland and Progress. Hungarian Architecture and Design, 1800–1900*, ed. J. Sisa, Basel 2016, s. 658–660 (autorem fragmentu poświęconego dworcowi Keleti jest József Rozsnay).



5. Poczekalnie na Dworcu Centralnym (dzisiaj Wschodnim) w Budapeszcie ok. roku 1885. Szkic na podstawie: E.R. Leonhardt, J. Melan, *Öffentliche Neubauten in Budapest. Aus Anlass der Studienreise im Jänner 1885 des österreichischen Ingenieur- und Architekten-Vereines*, Budapest 1885, s. 29. Nazwy poczekalni zachowane w wersji oryginalnej.



6. Budapest. Keleti pályaudvar – Ost-Bahnhof, pocztówka; zbiory własne autora.

Skupmy się na jednej kwestii. Spójrzmy na plan rozkładu poczekalni dworca²⁸.

Jest ich – policzyć łatwo – jedenaście: wielka poczekalnia dworska, poczekalnia dla królowej, poczekalnia dla świty, pokój dla służby, poczekalnia po stronie przyjazdów, mała poczekalnia dworska, poczekalnia dla ministrów, poczekalnia pierwszej klasy, poczekalnia drugiej klasy, poczekalnia trzeciej klasy i poczekalnia dla dam. (Na rysunku zachowuję nazwy z niemieckiego oryginału).

Pomińmy fascynującą kwestię funkcjonalnego rozplanowania budynku dworcowego (widać, że podzielony był na część przyjazdów i część odjazdów, tak jak na dzisiejszych lotniskach) i skoncentrujmy się, zgodnie z tematem szkicu, na problemach ideowych. Tutaj rzecz jest jeszcze ciekawsza niż w przykładach omówionych wyżej. W obu poprzednich wypadkach bowiem mamy do czynienia z taką strukturyzacją przestrzeni miejskiej, która jest chwilowa; nieokreślony tłum układa się w kształt jakby struktury społecznej tylko na czas uroczystości i potem znowu miesza się ze sobą i rozdziela według innych kryteriów. Tutaj mamy sytuację odmienną: dworzec trwa i w poczekalniach (nie we wszystkich) zawsze ktoś jest. Wprawdzie w poczekalniach znajdują się coraz to inni ludzie, niemniej efekt „formatowania” społeczeństwa według kategorii jest ciągły, a nie tylko ograniczony do czasu trwania jednej uroczystości, jak w poprzednich przykładach. Zapewne można by porównać system poczekalni dworca z teatralnymi widowniami i z różnorodnością cen biletów na miejsca różnego typu, ale analogia nie jest oczywista. W teatrze bowiem mamy różnicę cen biletów, ale na widowni poszczególne sektory nie noszą nazw od grupy społecznej, dla której zostały przeznaczone, podczas gdy niektóre przynajmniej poczekalnie są z założenia wydzielone dla określonej grupy – a więc wyobrażona struktura społeczeństwa odbija się w rozplanowaniu dworca w sposób bardziej bezpośredni niż w teatrze.

I jeszcze inna kwestia, w której zarówno dworzec, jak i teatr różnią się od poprzednich przykładów: zarówno w dziełach sztuki (jak mozaika czy pomnik Vörösmartyego), jak i w grupowaniu gości na uroczystościach mamy bardzo mocny element normatywny: społeczeństwo ustrukturyzowane jest w sposób, który jawnie i wyraźnie ukazuje ideologię. W teatrze i na dworcu ten element ideologiczny oczywiście także istnieje, ale ostatecznie stykamy się przede wszystkim z funkcjami praktycznymi budynków publicznych. Ani kształt widowni, ani rozkład poczekalni nie mają za zadanie w pierwszym rzędzie informować odbiorcy o postulowanym kształcie narodu – winny umożliwić

²⁸ E.R. Leonhardt, J. Melan, *Öffentliche Neubauten in Budapest. Aus Anlass der Studienreise im Jänner 1885 des österreichischen Ingenieur- und Architekten-Vereines*, Budapest 1885, s. 29.

wygodne oglądanie spektaklu względnie oczekiwanie na pociąg. Tym ciekawsze, bo mimowolne, są informacje, jakie przekazują.

Jakie to informacje? Mniej bogate, zapewne, niżby tego historyk sobie życzył. Aż jedenaście poczekalni, a z nich ponad połowę należałoby zapewne odliczyć, bo korzystano z nich – o ile używano ich zgodnie z ich nazwą – niezwykle rzadko. Król i królowa, wraz z dworem i służbą, nieczęsto przecież pojawiali się w stolicy Węgier. Fakt, że połowa liczby poczekalni przeznaczona była dla monarchów i ich służby, mówi oczywiście o symbolicznym znaczeniu monarchii. Trudno się oprzeć myśli, iż właśnie dlatego, że król na stałe rezydował w Wiedniu, a na Węgrzech przebywał tylko okazyjnie, w sferze symbolicznej jego obecność – przecież jeden z podstawowych wyznaczników suwerenności państwowej – podkreślano tak wyraźnie.

Niemniej jednak mnie osobiście uderza – paradoksalnie – raczej demokracja niż antydemokracja tego podziału przestrzeni dworcowej. Z tego, co wiemy o trwałości stanowych i klasowych podziałów na Węgrzech w czasach dualizmu, oczekiwałbym raczej większej segregacji na dworcu. Tymczasem nie licząc poczekalni dworskich, mamy tu trzy poczekalnie zależne od trzech klas wagonów, ogólnie wtedy przyjętych: poczekalnię dla przyjeżdżających (bez podziału na klasy) oraz – bardzo nowocześnie – poczekalnię dla pań podróżujących samotnie. Poczekalnia dla ministrów byłaby tutaj odpowiednikiem dzisiejszych saloników dla VIP-ów. Znana teza, że kolej przyczyniała się do demokratyzacji dziewiętnastowiecznych społeczeństw, wymuszając posłuszeństwo wobec bezosobowych reguł, takich jak np. rozkład jazdy, wspólnych dla bogatego i biednego podróżnego, bywała kontestowana; podkreślano, że pozostałości feudalizmu są silniejsze (wielokrotnie cytowana historyjka z książki Oszkára Jásziego (*The dissolution of the Habsburg Monarchy*), jak cofano pociąg, który już odjechał, bo premier István Tisza przybył po czasie na dworzec). Niemniej jednak z powyższego przykładu można wysnuć wniosek, że pewien demokratyzujący potencjał kolei rzeczywiście istniał.

Ciekawe, czy wszystkie poczekalnie były wykorzystywane zgodnie z ich nazwami; czy na przykład do poczekalni dworskich czy poczekalni ministrów nie wpuszczano (w czasie, gdy ich właściwi użytkownicy byli nieobecni) jakichś zamożnych podróżnych; jeśli tak, to czy według jakiegoś klucza (np. mniej zamożnych do poczekalni ministerialnej, bardziej – do dworskiej, albo na odwrót), czy też przypadkowo? Gdyby wykorzystywano te poczekalnie w taki sposób, to wtedy demokratyzacyjna funkcja kolei byłaby jednak mniejsza, niż mi się wydaje. Nie umiem odpowiedzieć na te pytania, które wymagałyby szczegółowego badania form funkcjonowania dworca w wielkomiejskim społeczeństwie.

Przejdźmy do ostatniego przykładu. Wystawa krajowa 1896 r., stanowiąca część z ogromnym rozmachem zaplanowanych obchodów tysiąclecia państwowości węgierskiej, czeka jeszcze na szczegółowe badanie, choć dobry początek

został już zrobiony i coraz więcej pojawia się studiów dotyczących różnych jej aspektów. Alice Freifeld przedstawia organizację grup ludności chłopskiej zwiedzającej wystawę i podkreśla separację różnych grup społecznych publiczności wystawy – mielibyśmy więc tutaj kolejny przykład podobny do tych omówionych powyżej, kiedy ludność uczestnicząca w zwiedzaniu wystawy w pewien sposób odzwierciedla dominujące wyobrażenia o strukturze społecznej. Ta sama autorka zwraca też uwagę na rolę elementu etnograficznego wystawy, zaaranżowanego w ten sposób, by ukazywał romantyczną różnorodność kulturową, nie naruszając dogmatu o dominacji węgierskiej²⁹. Mielibyśmy więc tutaj jeszcze jeden przykład węgierskiego rozumienia idei narodu politycznego, o czym była już mowa we wstępie do tego szkicu.

Tym razem jednak spójrzmy na interesujące nas zagadnienie z innej strony. Zwróćmy uwagę na najślawniejszą część wystawy: tzw. grupę historyczną; po kilku konkursach jej twórcą został architekt Ignác Alpár. Tak się podobała, że po zakończeniu wystawy zbudowana została ponownie w trwałym materiale i stoi po dziś dzień jako jedna z ważnych atrakcji turystycznych miasta. Budynek łączy w sobie motywy architektoniczne różnych budowli z dziejów Węgier; obok dominującego zamku Vajdahunyad, od którego całość budowli wzięła swą nieoficjalną nazwę, mamy tutaj basztę z murów miejskich Szegesváru (Siedmiogród), kaplicę w Ják w zachodnich Węgrzech, renesansowe elementy architektury miast Spisza i wiele jeszcze mniej widocznych na pierwszy rzut oka zapożyczeń³⁰. Jest zresztą ciekawe, a mało znane, że budynek zawiera także zapożyczenia z architektury zachodnioeuropejskiej, włączone częściowo z przyczyn estetycznych, a częściowo by zaakcentować przynależność Węgier do Zachodu³¹.

Dominuje fasada siedmiogrodzkiego zamku Vajdahunyad. Ta fasada ponad stawem prezentuje się najokazalej i widać ją z daleka, od chwili wejścia na teren parku miejskiego. Wizualne zaakcentowanie tego właśnie fragmentu budowli jest doskonale potwierdzone przez jeden z cytowanych już przewodników turystycznych: otóż owa kopia zamku Vajdahunyad omówiona została zaraz na początku rozdziału mówiącego o parku miejskim, jako rzecz od razu rzucająca się w oczy turyście zbliżającemu się do parku, choćby nawet wcale nie zamierzał zwiedzać omawianej budowli³². Fasada od strony dziedzińca, obejmująca

²⁹ A. Freifeld, *op. cit.*, s. 274–276.

³⁰ Ich omówienie dają G. Hajós, M. Kubinszky, F. Vámosy, *Alpár Ignác élete és munkássága*, Budapest 2005, s. 64–74. Por. też: *Wegweiser Budapest's...*, s. 306.

³¹ G.G. Papp, *Királyaink korának lehellete. A milleniumi kiállitás történelmi épületei és szerepük a nemzeti identitás formálásában*, w: *Nemzet és tudomány Magyarországon a 19. században*, red. A. Szilágyi, A. Bollók, Budapest 2017, s. 224–248, o zapożyczeniach zachodnich: s. 237, 241.

³² *Wegweiser Budapest's...*, s. 292.

inne style i fragmenty innych historycznych gmachów, jak również wnętrza budynku omówione są dopiero kilkanaście stron dalej (s. 306–307), stanowią część szczegółowego opisu parku. Takie wypunktowanie siedziby rodu Hunyadich ma swoją treść ideową. Jak podkreśla jeden z badaczy wystawy, oznacza to zaakcentowanie przedhabsburskiej epoki dziejów Węgier: „złotym wiekiem” miałyby być czasy schyłku średniowiecza, czasy tzw. narodowego królestwa, rządów Ludwika Wielkiego, Zygmunta Luksemburskiego, a przede wszystkim pochodzącego z rodu Hunyadich Macieja Korwina³³.

Jak pisze Katalin Sinkó, ideologia wystawy zdominowana została przez myśl stopniowego postępu i harmonijnej kontynuacji kolejnych epok historii Węgier³⁴. W tej perspektywie samo takie połączenie różnych stylów, w oczach wielu późniejszych obserwatorów stanowiące jedynie przejaw bezrefleksyjnego eklektyzmu, miało swój sens ideowy: było materialnym ucieleśnieniem owego harmonijnego postępu dziejów Korony św. Stefana.

Naszą wędrówkę po Budapeszcie w poszukiwaniu różnych form przedstawienia narodu wyobrażonego, bądź też form przestrzeni miejskiej „formatującej” mieszkańców miasta w pewien obraz narodu, można by łatwo prowadzić dalej. Przyjrzeć się tym gmachom publicznym, których wystrój zewnętrzny zawierał w sobie taki czy inny obraz struktury społecznej, np. w formie płaskorzeźb. Symbolicznym obrazem narodu, który doczekał się już opracowań, jest oczywiście pomnik Tysiąclecia na pl. Bohaterów, a w pewnym stopniu także słabiej dotąd zanalizowany kompleks Baszty Rybackiej wokół kościoła Macieja na wzgórzu zamkowym w Budzie (choć w tym ostatnim wypadku chodziło, jak się zdaje, bardziej o próbę wytworzenia węgierskiego stylu narodowego niż symbolicznego obrazu węgierskiego narodu – co każe widzieć Basztę Rybacką i związane z nią dyskusje w perspektywie sporu o styl narodowy, bardzo ważnego w węgierskiej kulturze przełomu XIX i XX w., ale nietożsamego z tematyką niniejszego szkicu). Wreszcie na analizę zasługiwałoby Wekerletelep – zaprojektowane przez Karoly’a Kósa osiedle w południowej części Pesztu, zaplanowane urbanistycznie i architektonicznie na wzór idealnego miasteczka siedmiogrodzkiego. To wszystko na razie pozostawiamy na boku.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć z przedstawionych powyżej przykładów? Miałem na początku pracy nadzieję, że w wyniku przyjrzenia się formom, w jakie układa się społeczeństwo (fizyczni ludzie lub ich obrazy, rzeźby, mozaiki) na ulicach i placach Budapesztu, uda mi się dostrzec jakieś elementy rozumienia

³³ G.G. Papp, *op. cit.*, s. 234.

³⁴ K. Sinkó, *A História a mi erős várunk. A milleniumi kiállitás mint Gesamtkunstwerk, w: A Historizmus művészete Magyarországon. Művészettörténeti tanulmányok*, szerk. A. Zádor, Budapest 1993, s. 132.

narodu, które nie są obecne w znanych mi źródłach pisanych. Innymi słowy, miałem nadzieję, że uda mi się pokazać, iż ikonografia, architektura i urbanistyka są ważne dla historyka idei, który nie powinien ograniczać się do źródeł pisanych. Mimo że nadal jestem przekonany, iż źródła ikonograficzne są dla historyka idei niezbędne, stwierdzić muszę, że w tym konkretnym przypadku nadzieje moje spełniły się w bardzo niewielkim stopniu, jeśli w ogóle. Dwie rzeczy być może ukazały się w powyższym sondażu nieco wyraźniej niż w źródłach pisanych: rola monarchii i rola wyznań innych niż katolicy i kalwiniści. Obie oczywiście można znaleźć w tekstach, ale liczba poczekalni dworcowych związanych z osobami monarchów i liczba duchownych różnych wyznań na odsłonięciu pomnika robią jednak wrażenie i uzmysławiają naturę węgierskiej idei narodowej epoki dualizmu; idei łączącej nacjonalizm etniczny z elementami idei narodu politycznego, o czym już wspominałem. Nawet i te kwestie nie są jednak przecież w tekstach pisanych nieobecne. W tym sensie można powiedzieć, że nasza powierzchowna i sondażowa kwerenda nie przyniosła zaskakujących wyników. Jej znaczenie jest, jeśli jakiegokolwiek, to metodyczne. Myślę, że metoda zastosowana w tym szkicu – zadawania źródłom ikonograficznym, architektonicznym i urbanistycznym pytań, które historyk idei zwykle stawia źródłom pisanim – ma przed sobą wielkie perspektywy. Sam pomysł nie jest oczywiście nowy. Klasyczne studia Erwina Panofskiego pozostają nieocenionym źródłem inspiracji. Zwrócono uwagę (Peter Burke), że Panofsky pomija problem rozróżnienia znaczeń wypowiedzi w zależności od odbiorcy³⁵. To prawda – odczytania znaczeń przez różnych adresatów są różne i ta różnorodność nie jest przypadkowa. Jednak wydaje mi się, że ponad tymi indywidualnymi odczytaniem (albo u ich fundamentów – to zależy od wyboru metafory) istnieją jakieś odczytania podstawowe dla epoki. W tym sensie metoda Panofskiego i bardziej różnicujące późniejsze metody analizy są komplementarne, nie zaś sprzeczne.

Niezależnie od rozważań teoretycznych trudno oprzeć się myśli, że w praktyce użycie źródeł innych niż pisane przez historyka ciągle napotyka problemy. Być może i ten tekst w jakimś niewielkim stopniu mógłby stać się przyczynkiem do dyskusji nad rozszerzeniem badawczego katalogu pytań i metod historyków myśli i mentalności.

³⁵ P. Burke, *Eyewitnessing. The Uses of Images as Historical Evidence*, London 2001, s. 40–41.

A NATION IMAGINED WITHIN THE URBAN SPACE.
THE CASE OF BUDAPEST

ABSTRACT

This article presents the author's reflections on space in Budapest in the second half of the nineteenth century. The author focuses on selected details of buildings as well as on the significance and layout of monuments within the urban space (in the vicinity of the squares of Szervita Tér and Gizela Tér, and Franz Josef Tér, today's Széchenyi Tér), and buildings such as Vajdahunyad Palace at the 1896 exhibition. He is also interested in the history of shaping the areas inside them, giving as an example the waiting hall of Budapest Central Station. The purpose of these analyses is to answer the question what is possible to establish about the images of a nation in the nineteenth century on the basis of these visual sources

Keywords: urban space, public gatherings, monuments, nation, visual sources.